

MICHAŁ ZIELIŃSKI

ur. 1949; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	„Miesiące”, „Solidarność” (1980-1989), Region Środkowo-Wschodni NSZZ „Solidarność”, Lubelski Lipiec, niezależny ruch wydawniczy, opozycja w PRL, życie polityczne, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Katolicki Uniwersytet Lubelski

Pomysł wydawania pisma „Miesiące”

Historia „Miesiący” wiąże się oczywiście z historią Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” i z tym, że ten ruch, który zaczął się jako ruch strajków zakładowych – także na Lubelszczyźnie w lipcu [1980 r.] – w odróżnieniu od poprzednich dwóch takich fal protestacyjnych, czyli tej w grudniu 1970 roku i tej w czerwcu w 1976, bardzo szybko zamienił się z ruchu robotniczego w ogólnonarodowy. Bardzo szybko dołączyła do tego ruchu inteligencja. Między 10 a 15 września [1980 r.], gdy w Tymczasowej Komisji Regionalnej [*Międzyzakładowym Komitecie Założycielskim*] rejestrowaliśmy Tymczasową Komisję Zakładową [*Tymczasowy Komitet Założycielski*] „Solidarność”, to byliśmy chyba piątą komisją, która powstała w regionie lubelskim. Bardzo prężnie ten ruch rozwinął się nie tylko na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej, ale na wszystkich lubelskich uczelniach, w tym także na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Tutaj ważna uwaga, która nie do końca wydaje się zrozumiała czy umyka trochę dzisiejszym ludziom, a może umknąć też i historykom. Otóż Lublin miał od 1945 roku dwa uniwersytety, bardzo blisko siebie położone, ale funkcjonowały one koło siebie, przenikanie było bardzo małe, właściwie kontakty międzyludzkie ograniczały się do kontaktów towarzyskich, które powstawały na zupełnie innych podstawach niż funkcjonowanie uniwersytetu. A więc spotykali się ludzie, którzy np. działali w duszpasterstwie akademickim, spotykali się turyści, którzy chodzili na rajdy, sportowcy na jakichś meczach, ludzie, którzy się znali, bo byli z Lublina, czy chodzili do tych samych szkół, oczywiście ludzie o zacięciu rozrywkowym spotykali się na prywatkach i imieninach. Natomiast, generalnie rzecz biorąc, obydwie uniwersytety funkcjonowały koło siebie i z różnych powodów władze uniwersyteckie obu uczelni nie parły do jakiejś integracji. Stąd właściwie pierwszym momentem, w którym liczne grono zwłaszcza młodych pracowników dydaktyczno-naukowych obydwu tych uczelni

się spotkało, był właśnie okres narodzin „Solidarności”. Znaczna część tych ludzi trafiła na ul. Królewską, gdzie bardzo szybko powstało ciało, na początku nieformalne, potem zapewne uchwałą Komisji Regionalnej [Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego] sformalizowane, które się zwało [później] Zespołem Ekspertów Zarządu Regionu. I w tej liczącej dwadzieścia parę, powiedzmy trzydzieści osób, grupie zaczynał się z wolna kształtować pomysł, że Lublin powinien wykorzystać tę szansę i zacząć wydawać nie tylko biuletyn związkowy, który ukazywał się mniej więcej codziennie, ale [również] poważne pismo, które miałyby charakter zdecydowanie ponadregionalny, ogólnokrajowy.

Szansa na realizację tego projektu wiązała się z tym, że porozumienia sierpniowe stworzyły możliwość wydawania publikacji i czasopism związkowych poza cenzurą. Ten pomysł oczywiście napotykał na duże trudności techniczne, bo żyliśmy w czasach powszechnego niedoboru wszystkiego, w tym także papieru, mocy drukarskich i tak dalej. Ale też sytuacja, w której osiemdziesiąt-dziewięćdziesiąt procent społeczeństwa, [czyli] przeważająca jego część, popierała „Solidarność”, czy wręcz należała do [niej], tworzyła tutaj także pewne szanse, [wśród nich] możliwość przekazywania informacji, że jakiś tam papier był w papierni, że można było kupić jakieś nadwyżki. Jeżeli chodzi o możliwości drukarskie, to pewne wynikały z tego, że istniał zakład poligraficzny na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, a także na UMCS-ie.

Data i miejsce nagrania	2005-06-30, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Choroś
Transkrypcja	Beata Sobytkowska, Piotr Krotofil
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek „Brama Grodzka - Teatr NN”